

Grzegorz Jacek Brzustowicz



„WYKŁĘTY”
I CHOSZCZENSKIE WODOCIĄGI

SKARBIMIR SOCHA

1919-2012

WSRÓD ZASŁUŻONYCH

OBYWATELI

POWOJENNEGO CHOSZCZNA



Średni syn Marcina Sochy posła na Sejm oraz brat żołnierzy podziemia – Zbigniewa i Tadeusza - **Skarbimir Marcin Socha** (*25.10.1919 Rudnik-†18.08.2012 Częstochowa), podpułkownik WP w stanie spoczynku, ukończył gimnazjum, a potem Wyższą Szkołę Budownictwa w Poznaniu. w lipcu 1939 roku został powołany do służby w Szkole Podchorążych Saperów w Modlinie. Od 1 września znajdował się w szeregach batalionu pomocniczego Korpusu Ochrony Pogranicza, skierowanego do obrony granicy na wschodzie. Kiedy 17 września 1939 roku wkroczyła Armia Czerwona, walczył z nią w formacjach KOPu. Od 18 września Skarbimir Socha walczył także z Niemcami. 27 września dostał się do niewoli niemieckiej podczas bitwy pod Krasnymstawem w ramach realizacji przez WP rozkazu przebiccia się w kierunku przedmościa rumuńskiego. 18 września formacje polskie pod Krasnymstawem, wycofujące się w kierunku na Lwów, zaatakowały oddziały niemieckie. Polskie Wojsko z powodzeniem walczyło do 27 września, kiedy do Karsnegostawu dotarły oprócz niemieckich też sowieckie wojska. W bitwie o Krasnystaw poległo 159 polskich żołnierzy i oficerów oraz wielu dostało się do niewoli niemieckiej. Był wśród nich Skarbimir Socha, powojenny obywatel miasta Choszczna.

GRZEGORZ JACEK BRZUSTOWICZ

„WYKLETY” i CHOSZCZEŃSKIE WODOCIĄGI SKARBIMIR MARCIN SOCHA 1919-2012 WŚRÓD ZASŁUŻONYCH OBYWATELI POWOJENNEGO CHOSZCZNA

W październiku 1939 roku podczas przemarszu w kolumnie jenieckiej pod Kraśnikiem Socha zdołał uciec z niewoli i potem ukrywał się przez ponad dwa lata. Ponownie schwytyany przez Niemców, wywieziony został na roboty. W kwietniu 1942 roku odnotowany na przymusowych robotach w Austrii w Wiedniu w fabryce „Schmitt und Junk”. Jeszcze w tym samym roku uciekł z Niemiec i powrócił w rodzinne strony, gdzie wstąpił do partyzantki.



Skarbimir Socha „Jaskółka” (od lewej) w partyzantce

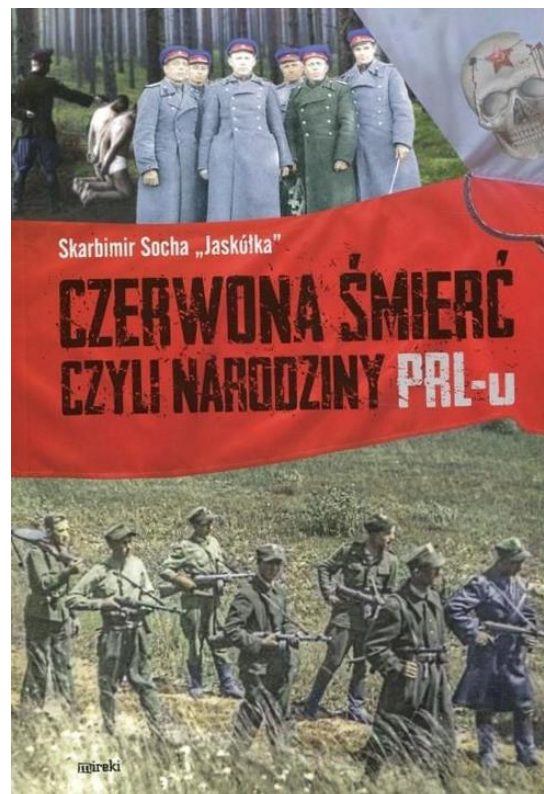
Podczas kolejnych lat okupacji był żołnierzem Armii Krajowej i wchodził do Kierownictwa Dywersji Obwodu AK Stalowa Wola pod pseudonimem „Jaskółka”. Uczestniczył w wielu akcjach przeciwko Niemcom. Za udział w akcji „Burza” otrzymał Krzyż Walecznych. w dniu 26 lipca 1944 roku znajdował się w oddziale 22 żołnierzy AK, którzy po prawie dwugodzinnej walce z Niemcami, wyzwolili miasto Rudnik nad Sanem,



zanim pojawili się tutaj Rosjanie. W akcji zbrojnej wzięło udział mniej żołnierzy AK od załogi niemieckiej. Na początku akcji postanowiono wywrzeć wrażenie, jakoby miasto atakują sowietami. o godzinie 10ej dowódca wypowiedział słowa „W Imię Boga i Ojczyzny – zaczynamy!”. Potem ruszyli do ataku. Zaskoczeni Niemcy rzeczywiście odnieśli wrażenie, że to atakują Rosjanie i zarządzili odwrót z miasta. Po 90 minutach ich rodzinne miasto Rudnik był wyzwolony.

Po wkroczeniu armii radzieckiej 29 października 1944 roku do Rudnika został aresztowany przez NKWD wraz z bratem Tadeuszem. Zostali zadenuncjowani przez lokalnych działaczy Polskiej Partii Robotniczej. Brat Tadeusz ps. „Brzoza” został zamordowany przez NKWD, a Skarbimir trafił do więzienia Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego w Nisku i pomimo ciężkich tortur, nie przyznał się do przynależności do Armii Krajowej, ponieważ wiedział, że gdyby to uczynił – groziła mu śmierć. Odzyskał wolność dopiero w marcu 1945 roku.

Zaraz potem wstąpił do Narodowego Zjednoczenia Wojskowego i uczestniczył w działaniach żandarmerii Komendy Okręgu NZW. Zorganizował zamach na agenta i szefa PUBP Stanisława Supruniuka, który przyczynił się do pojmania braci i śmierci jednego z nich. w maju 1945 roku Skarbimir Socha przeszedł do oddziału Leśnego NZW Stanisława Pelczara „Majki”, gdzie został zastępcą dowódcy i przeprowadził wiele akcji zbrojnych przeciwko siłom komunistycznym. W dniu 18 czerwca 1945 roku pod Nowym Nartem ze swoim oddziałem stoczył zaciętą walkę z oddziałem NKWD. Został aresztowany w czerwcu 1946 roku i przeszedł w Nisku i Rzeszowie bardzo ciężkie śledztwo w siedzibach PUBP. Przetrwał tortury, ale wyszedł z więzienia inwalidą.



Ujawnił się i został objęty amnestią. Podjął normalną pracę na Ziemiach Zachodnich, między innymi w Choszcznie. Pomimo tego nadal obserwowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Z tego powodu zmieniał często miejsce zamieszkania. Po opuszczeniu Choszczna pracował potem w Kołobrzegu, Ełku, Bydgoszczy, Ostródzie, Otwocku, Warszawie i Łodzi. Pomimo amnestionowania był jeszcze w czasach PRL kilka razy przesłuchiwany, więziony i aresztowany. Podsumowując, spędził trzy lata w więzieniach NKWD, UBP i SB. W 1981 roku był aresztowany w związku ze zniszczeniem pomnika Lenina w Rudniku, chociaż w sprawę nie był zamieszany.

Za swą działalność został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego. 29 listopada 2007 roku został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i za działalność na rzecz środowisk kombatanckich.

Był autorem kilku książek poświęconych konspiracji w czasach okupacji oraz narodzinom władzy ludowej, m. inn. „Czerwona śmierć czyli narodziny PRLu”.



Krzyż Komandorski
Orderu Odrodzenia Polski



Krzyż Narodowego Czynu Zbrojnego



Krzyż
Oficerski Orderu
Odrodzenia Polski

Skarbimir Socha przybył do Choszczna latem 1945 roku i w oparciu o swoje wykształcenie budowlane, założył w mieście pierwszą firmę budowlaną.

Jego osobę zaliczam do grona zasłużonych pierwszych powojennych mieszkańców Choszczna dlatego, że to on, nie decyzjami politycznymi, ale autentyczną pracą przyczynił się do odbudowy Choszczna ze zniszczeń wojennych w latach 1945-1947. Mieszkał wówczas na ulicy Piastowskiej nr 18 i tutaj też była siedziba jego firmy. Spośród spraw związanych z odbudową niewątpliwie dla ludności i władz była sprawa uruchomienia wodociągów i kanalizacji miejskiej. Skarbimir Socha miał w tym swój wielki udział.

OPOWIEŚĆ o TYM, JAK URUCHOMIONO CHOSZCZEŃSKIE WODOCIĄGI

21 kwietnia 1945 roku w składzie Grupy Inicjatywnej do Choszczna przybył Franciszek Ladek, kierownika Biura Planowania i Odbudowy Choszczna, który w swoim sprawozdaniu z 11 czerwca 1945 roku wśród wielu trudności nas jakie natrafiono oraz zniszczeń jakie zastano wspomniął, że:

„Stacja pomp i kanalizacja po oczyszczeniu do uruchomienia. Wieża ciśnień zniszczona w 80% w celu dostarczenia wody mieszkańcom miasta należałoby w jak najkrótszym czasie uruchomić kilka studni. Odczuwa się bowiem już dziś wielki brak wody. Elektrowni miasto nie posiada, znajdują się jedynie transformatory”¹.

Wspomniana tutaj wieża ciśnień, połączona z systemem wodociągowo-kanalizacyjnym miasta powstała w 1903 roku. Została niszczone podczas działań wojennych w lutym 1945 roku. Po odbudowie w latach 50-tych oryginalna dzisiaj jest tylko część dolna, do wysokości 13 metrów (z 32 metrów całej wysokości) oraz zbiornik typu Barhausena o pojemności 150 m sześciennych. Od 2000 roku do dzisiaj w wieży działa apteka.

Cały system wodociągowo-kanalizacyjnych miasta Arnswalde kontrolowany przez dwie osobne grupy fachowców. Wodociągi były pod opieką wodomistrza Jaecka i głównego konserwatora Darge. Natomiast kanalizacją zajmowali się mistrz kanalizacyjny Lemke oraz robotnicy: Müller i Sass. Obydwie załogi podlegały wydziałowi miejskiemu inżyniera dyplomowanego Radeke. System uległ zniszczeniu podczas walk w lutym 1945 roku. W 1946 roku oceniono stan zniszczeń wodociągów w Choszcznie na 50%, a gazowni i elektrowni 95%².



Wieża ciśnień z 1903 roku. Stan przed 1945 r.

¹ APS, Urząd Wojewódzki Szczeciński (UWS), *Sprawozdania wydziałów odbudowy w poszczególnych powiatach (1945-1946)*, s. 183.

² APS, UWS, *Odbudowa urządzeń użyteczności publicznej (1946)*, s. 21, 23.

20 czerwca 1945 roku kierownik Ladek informował władze wojewódzkie, że w ramach kilku działań już podjętych od kwietnia w związku z odbudową miasta między innymi sporządzono kosztorys remontu generalnego wieży ciśnień³.

Jeszcze 11 lipca 1945 roku ten sam Franciszek Ladek, ale już jako Referent Techniczno-Budowlany w Urzędzie Pełnomocnika Rządu RP na obwód Choszczno informował Wydział Komunikacyjno-Budowlany Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorza Zachodnie w Koszalinie, że żadnych Przedsiębiorstw Budowlanych w Choszcznie ani w powiecie nie ma⁴. Zatem Skarbimir Socha jeszcze nie rozpoczął działalności w Choszcznie, i taki stan był jeszcze 1 września 1945 roku kiedy Kierownik Biura Techniczno-Budowlanego na Obwód Choszczno Franciszek Ladek w piśmie do Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze zachodnie w Koszalinie informował, że wkrótce „można będzie przystąpić do zorganizowania na miejscu przedsiębiorstwa drogowo-budowlanego, którego istnienie jest koniecznością życiową jak woda”⁵. Wiadomo jednak, że były to płonne nadzieje, bo miejskie przedsiębiorstwa budowlane można było zakładać w miastach województwa szczecińskiego dopiero od 1950 roku.



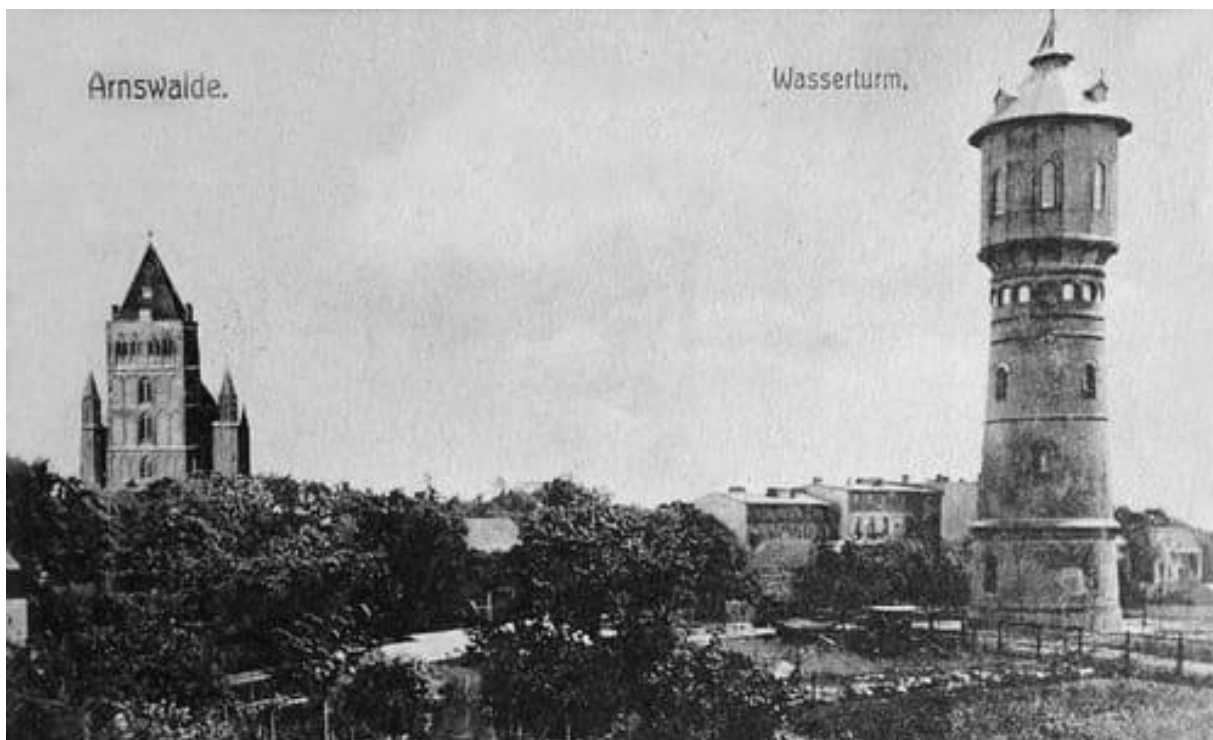
10 października 1945 roku rozpoczęły się prace nad uruchomieniem wodociągów w Choszcznie na mocy zawartej tego dnia umowy pomiędzy pełnomocnikiem Rządu RP na obwód Choszczno Janem Księżakiem, a Przedsiębiorstwem Robót Inżynieryjnych Skarbimir Socha w Choszcznie. Umowa określała wykonanie robót remontowych wodociągowo-kanalizacyjnych w terminie do 20 grudnia 1945 roku. W wypadku niedotrzymania umowy przedsiębiorca sam miał zapłacić pracownikom za każdy dzień roboczy i świąteczny po 2000 zł. Po podpisaniu umowy Urząd Pełnomocnika miał wpłacić na poczet prac zaliczkę w wysokości 30000 zł, w ratach po 10.000 zł. Przedsiębiorca natomiast miał przedkładać rachunki z poniesionych kosztów 10, 20 i 30 dnia każdego miesiąca. Zleceniodawca, czyli Pełnomocnik, miał dostarczyć niezbędne materiały i motory według kosztorysu i „równolegle z postępowaniem prac”. Zleceniodawca miał także dostarczyć prąd do tablicy rozdzielczej do 10 listopada 1945 roku o sile 220 V. Ostateczne rozliczenie kosztów prac wyznaczono na

³ APS, UWS, *Sprawozdania wydziałów odbudowy w poszczególnych powiatach (1945-1946)*, s. 187.

⁴ Ibidem, s. 181.

⁵ Ibidem, s. 29.

miesiąc po odbiorze prac przez kierownika budowy. Kosztorys prac mógł ulec zmianie w wyniku zmian taryfy płac, a w przypadku niedotrzymania warunków przez jedną ze stron, umowa mogła być zerwana⁶.



Dwa dni później, 12 października 1945 roku kierownik Ladek w kolejnym swoim sprawozdaniu wspominał, że już rozpoczęto naprawę sieci kanalizacyjnej i wydano na ten cel 15 tysięcy złotych z zaciągniętego kredytu w wysokości 25 tysięcy złotych. Natomiast „na uruchomienie stacji pomp i wodociągów wydano 54.700, a kredyt otrzymano (w wysokości) 50.000 zł”⁷. Po miesiącu, 8 listopada 1945 roku kierownik Ladek w związku z nadchodzącą zimą 1945/46 stwierdzał dramatycznie, że:

„(...) „wyłoniły się bardzo ważne problemy stanowiące o rozwoju, a zarazem o istnieniu miasta Choszczno, jak i znajdujących się w nim jednostek administracyjnych. Na pierwszy plan wysuwają się trudności lokalne spowodowane brakiem wody (...)”. Po pokonaniu trudności takiej materii jak sprowadzenie fachowców, na drodze do pokonania trudności stanęły szczupłe kredyty, które niestety nie pozwolą na wykonanie najistotniejszych prac remontowych.

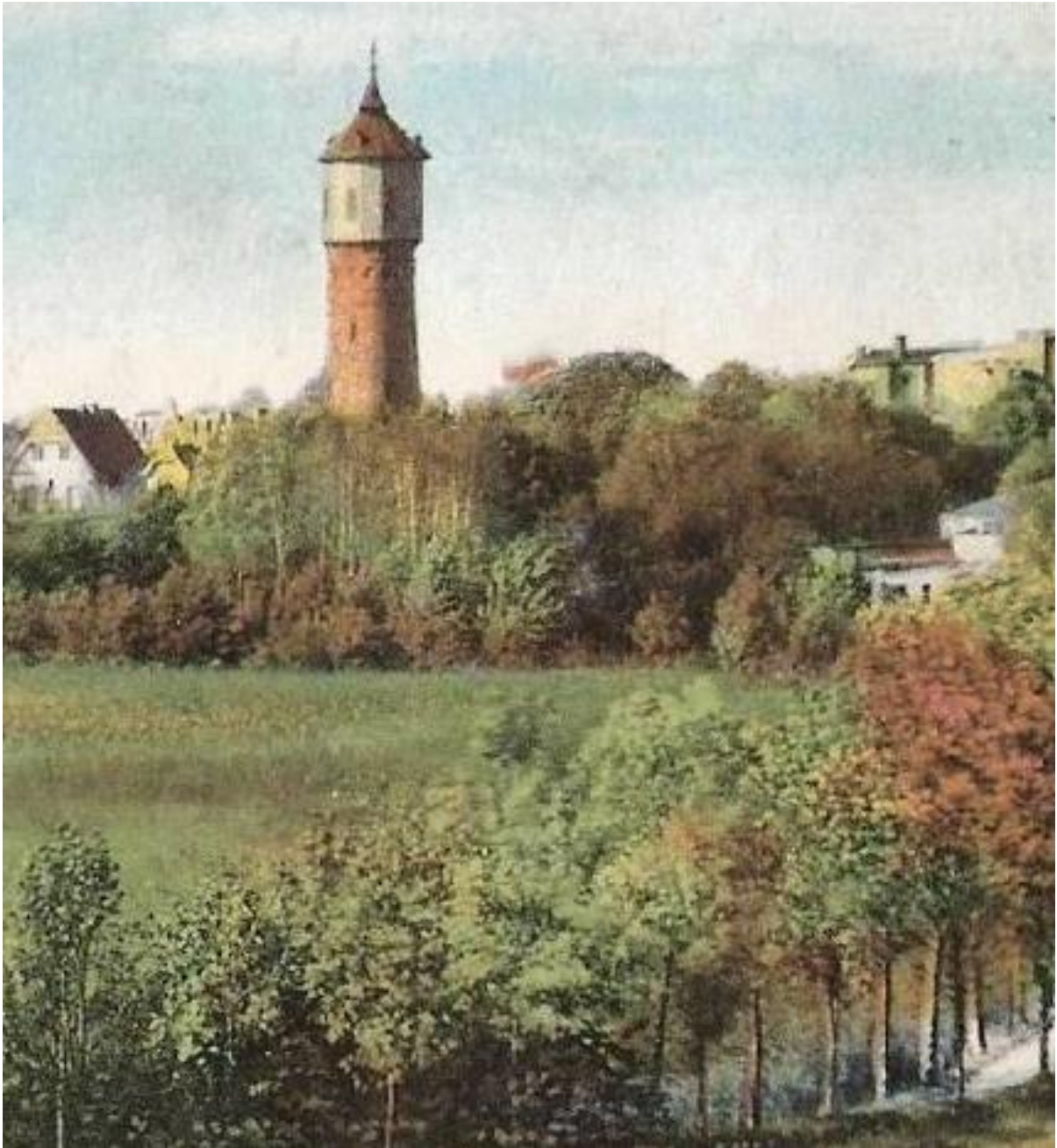
Należy liczyć się z tym, że ze względu na brak wody, który w okresie mrozów dojdzie do punktu kulminacyjnego, ludność będzie zmuszona miasto opuścić. Przewidywałem to i w porozumieniu z Ob. Pełnomocnikiem postanowiłem za wszelką cenę wyremontować kanalizację miejską i wodociągi. Niestety ze względu na brak dostatecznych kredytów jestem zmuszony prace przerwać. Taki

⁶ APS, UWS, *Sprawozdanie ze stanu urzędzeń użyteczności publicznej i działalności zakładów użyteczności publicznej (według poszczególnych powiatów) (1946)*, s. 73.

⁷ APS, UWS, *Sprawozdania wydziałów odbudowy w poszczególnych powiatach (1945-1946)*, s. 31.

stan rzeczy spowoduje to, że na skutek szkód jakie przez zimę wyrządzą mrozy, koszty remontu rosną niepomiaralnie. Zaznaczam, że koszt doprowadzenia robót do stadium zabezpieczenia przedmorzem wyniesie około 500.000 zł.

Minimalne przydziały kredytów doprowadziły do tego, że na terenie 95% zniszczonego miasta nie związało się dotąd na stałe żadne przedsiębiorstwo budowlane, a co się z tym łączy wielka trudność uzyskania fachowców w wypadku gdyby nawet kredyty zostały przydzielone. Zachodzi obawa że fachowcy sprowadzeni z Bydgoszczy i Poznania opuszczą pracę ze względu na niewypłacalność rachunków za wykonane prace”⁸.



⁸ Ibidem, s. 161.



Wieża ciśnień koło szpitala. 13 metrów od dołu stan z 1903, powyżej - stan od 1946 r.

18 listopada 1945 roku Pełnomocnik Rządu na obwód Choszczno Jan Książak informował Pełnomocnika Rząd RP na Okręg Pomorze Zachodnie w Koszalinie:

„W dniu 12 lipca 1945 r. objąłem stanowisko Pełnomocnika na obwód Choszczno. Po zorientowaniu się w sytuacji w obwodzie i po rozmowie z miejscowym kierownikiem odbudowy stwierdziłem, że ludność miasta Choszczno nie jest zaopatrywana w wodę, kanalizacja w mieście zniszczona (...). i ażeby dać ludności napływającej, celem osiedlenia się i pracowania w urzędach możliwe warunki egzystencji, poczyniłem u władz wojewódzkich starania o przyznanie kredytów na wykonanie najniezbędniejszych inwestycji w mieście.

W tym celu architekt sporządził kosztorysy (...) naprawy wodociągów i kanalizacji. Po przedłożeniu kosztorysów na wyżej wymienione roboty otrzymałem na rozpoczęcie robót kredyty w sumie 250.000 zł oraz przyrzeczenie otrzymywania dalszych kredytów w miarę posuwania się robót.

I ażeby rozpocząć powyższe prace trzeba było zorganizować większe kadry fachowców, których nie było na miejscu, z powodu małego napływu ludności, ze względu na wielkie zniszczenie miasta. W tym celu Kierownik Odbudowy wyjechał do Poznania i Bydgoszczy i sprowadził techników i fachowych robotników, którzy podjęli się wykonać powyższe prace. Kierownicy powyższych robót zobowiązali się umowami że do 15 grudnia br. wszystkie roboty zostaną wykonane. Tak, że ludność zamieszkująca w mieście Choszczno będzie mogła korzystać z wodociągów i kanalizacji, a cały obwód będzie mógł korzystać z oświetlenia elektrycznego i energii elektrycznej do napędu motorów.

Prace wyżej wspomniane są obecnie w 50% wykonane i koszt powyższych robót wynosi około 500.000 zł (...). Po ostatniej bytności kierownika Odbudowy w Województwie przyrzeczonych kredytów nie otrzymałem, wskutek czego sprowadzeni fachowcy i robotnicy, wobec niewypłacenia im należności za wykonaną pracę rezygnują z prowadzenia dalszych robót i wybierają się do domów tj. do Centralnej Polski”⁹.

Przerwanie robót nad wodociągami i kanalizacją spowodował brak kredytów, jakie miał otrzymać Pełnomocnik Obwodowy Jan Książak z budżetu województwa. w związku z tym, 27 listopada 1945 roku „Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Skarbimir Socha Choszczno ul. Piastowska 18” skierowało pismo do Urzędu Pełnomocnika RP w Choszcznie, w którym czytamy:

„W związku z przerwaniem robót przy odbudowie wodociągów i kanalizacji na terenie miasta Choszczna powiadamiam, że do tej pory wykonano około 60% robót wodociągowych i około 95% robót kanalizacyjnych. Za roboty powyższe zostały złożone rachunki na łączną sumę 407.239 zł, z czego wypłacono kwotę 189.135 zł. Do wyrównania zatem zostało 218.104 zł. Do zupełnego wykończenia robót potrzebna będzie jeszcze kwota 300.000 zł, czyli razem z zaległą należnością około 500.000 zł.

⁹ Ibidem, s. 157.

W wypadku niekontynuowania dalszych robót firma zastrzega sobie (...) odszkodowanie dla pracowników firmy w wysokości 14 dniowego zarobku w myśl przepisów o ochronie pracy”¹⁰.

W związku z opóźnieniami w otrzymaniu kredytów na odbudowę Pełnomocnik na obwód Choszczno interweniował pisemnie 18 listopada 1945 roku u Pełnomocnika Okręgu w Koszalinie. Ten skierował pomiędzy 21 a 28 listopada 1945 roku swego pracownika do przeprowadzenia kontroli przekazanej 5 listopada przez Wydział Odbudowy zaliczki na sumę 200.000 zł przez Bank w Starogardzie. Kontroler stwierdził, że pieniądze do dnia 21 listopada nie nadeszły, a 29 listopada 1945 roku w Koszalinie pisał w sprawozdaniu:



„Na terenie miasta Choszczna przy robotach budowlanych i kanalizacyjno-wodociągowych są zatrudnione dwa odrębne przedsiębiorstwa, jedno budowlane drugie instalacyjne wodociągowo-kanalizacyjne. Oba przedsiębiorstwa zostały przez Pełnomocnika Rządu na obwód Choszczno sprowadzone z Poznania dla wykonania robót budowlanych i instalacyjnych na terenie miasta wobec braku odpowiednich sił fachowych na miejscu. Obecnie oba te przedsiębiorstwa, wobec nie wypłacania należności przez kasę Pełnomocnika, wyjeżdżają z powrotem do Poznania, przy czym przedsiębiorstwo instalacyjne zażądało pismem z dnia 27 listopada 1945 r. wobec zerwania umowy przez Urząd Pełnomocnika wypłaty odszkodowania w wypłatach 14 dniowych należności dla swoich pracowników.

Roboty wodociągowe są obecnie wykonane w ponad 50% całości – kanalizacyjne ponad 70%. Dla całkowitego zaspokojenia potrzeb pieniężnych Choszczna trzeba by, według przedstawionych mi przez kierownika referatu odbudowy danych, przy natychmiastowym wstrzymaniu wszystkich robót budowlanych, poza już przyznaną sumą 450.000 zł kwotę okrągłą 0,5 miliona zł na zapłacenie długów, z tytułu już wykonanych robót oraz na dalsze kontynuowanie robót wodociągowo-kanalizacyjnych dla doprowadzenia obu tych urządzeń do stanu używalności”¹¹.

Kierownik Franciszek Ladek informował, że od 8 stycznia do 18 lutego 1946 roku wspominał, że „na terenie obwodu jest tylko jedno przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne” oraz nastąpiło „rozliczenie z wydatkowania kredytów otrzymanych w 1945

¹⁰ Ibidem, s. 159.

¹¹ Ibidem, s. 155.

roku”¹². Z tego wynika, że Skarbimir Socha pozostał i starał się dalej prowadzić prace w jakimś zakresie. Do tego w lutym sporządzono opis techniczny wodociągów i kanalizacji¹³ i przesłano do Oddziału Inspekcji Budowlanej Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie¹⁴.

7 marca 1946 wspomnianiu o przeprowadzonej próbie „pompowania wody do stacji pomp i stwierdzono jej sprawne działanie. Ostatnie opady śnieżne nie pozwoliły puścić wody w rozgałęzienia miejskie. Poza tym trudno odszukać (było) zaworów ulicznych pozamykanych w swoim czasie. W najbliższych dniach miasto otrzyma wodę”¹⁵.

Po roku od zakończenia działań wojennych, w marcu 1946 roku w choszczeńskich kranach poleciała woda. Musiało to być ogromne wydarzenie, a dla władz i przedsiębiorcy



radość z wykonanego zadania. Wkrótce potem, 30 marca 1946 roku kierownik Referatu Odbudowy Franciszek Ladek wyjechał na dwudniowy urlop okolicznościowy i nie wrócił do Choszczna. Dlatego pojawiła się konieczność obsadzenia stanowiska. 1 kwietnia 1946 roku Skarbimir Socha, kierownik przedsiębiorstwa robót inżynierskich w Choszcznie został mianowany na stanowisko kierownika Referatu Odbudowy w starostwie choszczeńskim, a jego zastępcą został Franciszek Kocula. Niestety, jak wykazała kontrola inspekcji z Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, od 25 czerwca Socha był nieobecny i nie pracował w referacie i 25 sierpnia 1946 roku został zwolniony ze stanowiska i pracy w referacie. Obowiązki kierownika przekazano F.Koculi¹⁶.

29 maja 1946 roku Zarząd Miejski w Choszcznie przejął pod swój zarząd wszystkie urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne od firmy Skarbimir Socha, „która uruchomiła wyżej wymienione obiekty. Zarazem zatwierdza się uruchomienie trzech pomp poruszanych silnikami oraz przeprowadzenie napraw w ich urządzeniach sterujących i tablicy rozdzielczej. Również stwierdza się oczyszczenie całej sieci kanalizacyjnej. Burmistrz (Józef) Lewicki”¹⁷.

¹² Ibidem, s. 37, 39.

¹³ Ibidem, s. 37, 39.

¹⁴ APS, UWS, *Sprawozdanie ze stanu urzędzeń użyteczności publicznej i działalności zakładów użyteczności publicznej (według poszczególnych powiatów) (1946)*, s. 89.

¹⁵ APS, UWS, *Sprawozdanie z działalności referatów odbudowy w poszczególnych powiatach (1945-1946)*, s. 41.

¹⁶ APS, UWS, *Protokoły z inspekcji samorządu w powiecie Choszczno (1946-1948)*, s. 87.

¹⁷ APS, UWS, *Sprawozdanie ze stanu urzędzeń użyteczności publicznej i działalności zakładów użyteczności publicznej (według poszczególnych powiatów) (1946)*, s. 71.

Jednak przy odbiorze wodociągów i kanalizacji zwrócono uwagę na niedopełnienie przez wykonawcę pewnych warunków umowy. Wspomina o tym pismo z 15 czerwca 1946 roku „Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych S.Socha w Choszcznie” do Wydziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie:

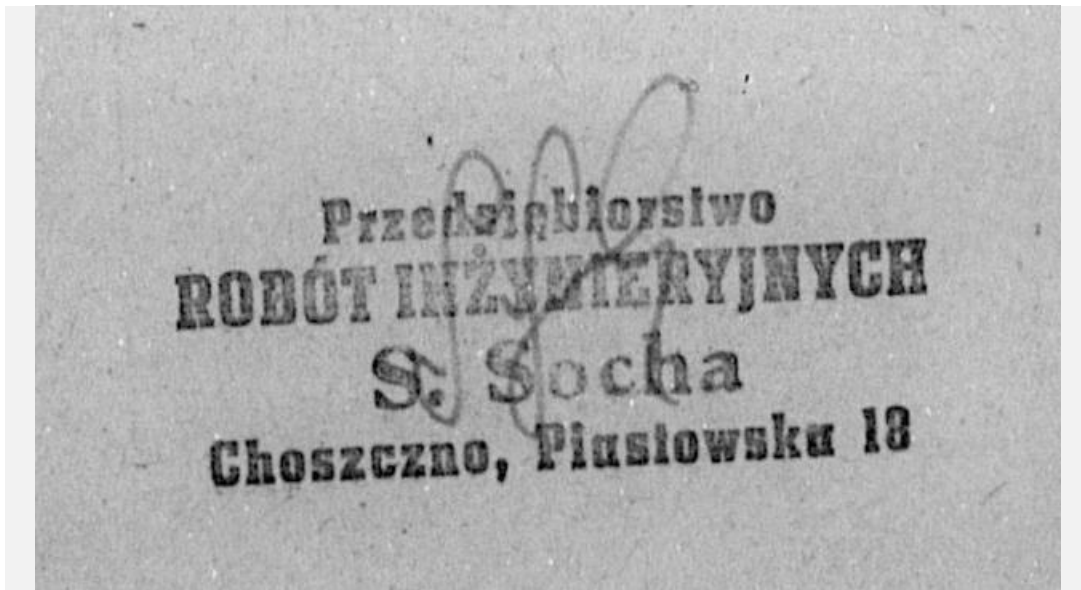
„W dniu 10 października 1945 roku została spisana umowa na wykonanie robót remontowych wodociągowo-kanalizacyjnych w mieście Choszczno, pomiędzy Urzędem Pełnomocnika Rządu RP na obwód Choszczno a Przedsiębiorstwem Robót Inżynieryjnych S.Socha z siedzibą w Choszcznie ul. Piastowska 18. Zarazem została zatwierdzona oferta z dnia 24 września 1945 roku, opiewająca na sumę 808.800 zł (słownie: osiemset osiem tysięcy osiemset złotych).

Umowa powyższa obejmowała 10 punktów, punkt 2 i 3 mówi o terminie ukończenia robót i zarazem ustala karę konwencjonalną, obydwie te warunki zostały przez przedsiębiorcę nie dotrzymane z powodu:

- zleceniodawca miał dostarczać wszystkie materiały i motory jak to mówi punkt 6.
- również dostarczony miał być prąd do tablicy rozdzielczej do dnia 10 listopada 1945 r.
- z powodu niewypłacania rachunków jak to mówi punkt 5. umowy nastąpiło opóźnienie wykonania robót
- najważniejszym czynnikiem opóźnienia robót było otrzymanie siły napędowej dla elektromotorów dopiero w marcu br.



Przed 1945 r.



Wobec powyższego przedsiębiorca nie jest odpowiedzialny za przekroczenie terminu wykonania robót. Roboty powyższe zostały wykonane do dnia 22 marca 1946 r. Komisja, która dokonywała odbioru robót kwestionowała niektóre pozycje kosztorysu, np. poz. 47. mówiąca o oczyszczeniu z gruzu zabudowań wieży ciśnień, jako objaśnienie podaje iż powyższej pracy żaden z moich pracowników nie chciał się podjąć, a to dlatego że na samym szczycie wieży znajdowały się kamienie granitowe (podstawa zbiornika), które groziły w każdej chwili osunięciem, cały szczyt wieży zawalony był gruzem, dopiero gdy robotnicy otrzymali podwójną stawkę, pracę powyższą wykonano. Poza tym pozycja ta, jak i cały kosztorys, była poprzednio zatwierdzona w umowie. Firma ze swej strony w wypadku faktycznie zmniejszenia kosztów robocizny sama podawała je niższe, a mianowicie poz. 36. i 37. z 40.000 zł zmniejszono na 25.000 zł, poz. 50. z 62.000 zł zmniejszono na 31.000 zł, poz. 54. z 15.000 zł zmniejszono na 5.000 zł, poz. 62. z 25.000 zł zmniejszono na 12.500 zł. Zaznaczamy przy tym, iż pozycje te były zatwierdzone i tym samym mieliśmy prawo żądać zapłacenia wg. kosztorysu. Komisja Wojewódzka poza tym zarzuca jakoby nieodpowiednie wykonanie robót z tego powodu iż woda nie dociera do każdego domu w mieście w odpowiedzi na to wyjaśniamy:¹⁸

Wodociągi posiadają dwa komplety pomp. Jedne to pompy duże o wydajności 200 m sześć/godz. Napęd jednak był motorem gazowym, z powodu braku gazowni było i jest niemożliwością uruchomić je, poza tym są to pompy o wiele za duże dają bowiem na dobę 2400 m sześciennych, przy dzisiejszym zapotrzebowaniu które wynosi 500 m sześciennych na dobę, uważaliśmy za nieracjonalne i niepotrzebne uruchamianie tych pomp, tym bardziej iż drugi komplet pomp rezerwowych daje nam 1.500 m sześciennych na dobę, poza tym poruszany jest elektromotorami, mając powyższe na uwadze, przystąpiliśmy do uruchamiania pomp rezerwowych.

¹⁸ Ibidem, s. 67, 85.

Zrozumiałem jest więc że uruchamiając pompy rezerwowe które pokrywały zapotrzebowanie dla 25.000 mieszkańców, w zupełności wystarczą dla 2000 mieszkańców.

Uruchomienie pomp rezerwowych Komisja zatwierdziła, tak samo stwierdzono słaby woltaż, który wynosi 290 V. Zrozumiałe więc jest, iż elektromotory potrzebujące 380 V nie mogą wykonywać swej pracy należycie. Pompy potrzebują 1440 obrotów na minutę przy słabym zaś V otrzymują od 800-900 V, tym samym ciśnienie w przewodach które powinno mieć od 6-8 Atm ma obecnie od 1,5 do 2 atm., co równa się wysokości wypompowania wody 15-20 m, równocześnie ciśnienie zmniejsza się w zależności od odległości od stacji pomp. Tak samo pompy pracując pod zwolnionymi obrotami powodują nagrzewanie się motorów, które po przepracowaniu 2-3 godzin zatrzymują się z powodu zbyt dużego rozgrzania.

Mając powyższe na uwadze uważamy iż w tym wypadku nie jest to wina firmy a słabego woltażu. Zwracaliśmy się już w tej materii kilkakrotnie do Zjednoczenia Energetycznego, by w pobliżu stacji pomp ustawiono transformator, który tym samym wzmocniłby woltaż o 100 V, lecz wyżej wymieniona instytucja nie posiada wielkiej ilości robotników tak że dopiero spodziewane jest uruchomienie transformatora za 2-3 miesiące.

Dając wyjaśnienia powyższe za wystarczające, zwracamy się z uprzejmą prośbą o wypłacenie pozostałej należności tj. 161.000 zł. w załączeniu przesyłamy oryginały zlecenia i umowy oraz akt zdawczo-odbiorczy sporządzony między firmą a zarządem Miejskim w Choszcznie jako właścicielem wodociągów¹⁹.

O braku odpowiedniego napięcia wspominała potem 22 czerwca 1946 roku kierowniczka Referatu Odbudowy w Starostwie Powiatowym w Choszcznie A. Gładkiewiczowa w piśmie do Wydziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie:

„(...) wodociągi pracują pięć godzin na dobę, z tym iż woda docieka do 1/5 miasta. Słaby prąd jest przyczyną, iż pracuje tylko jeden elektromotor. Normalny stan nastąpi po otrzymaniu pełnego woltażu, który spowoduje uruchomienie dalszych dwóch pomp. Prace nad odbudową linii wysokiego napięcia i uruchomieniem transformatora przy stacji pomp zostały już podjęte przez Zjednoczenie Energetyczne. Kanalizacja została oczyszczona sześć miesięcy temu, do tej pory funkcjonuje normalnie, należy jednak spodziewać się zatkania jej, a to dlatego że Zarząd Miejski mimo kilkakrotnego naszego upomnienia, nie zatrudnia robotników, którzy by dbali o stan kanalizacji, tak samo osadnik nie jest oczyszczony, tak iż obecnie znajduje się prawie że w stanie kompletnego zatkania”²⁰.

¹⁹ Ibidem, s. 69, 87.

²⁰ APS, UWS, *Sprawozdanie o stanie urządzeń wodno-kanalizacyjnych w powiatach województwa szczecińskiego (1946)*, s. 29.



Tymczasem Urząd Wojewódzki w Szczecinie, który dowiedział się, że umowę w sprawie naprawy wodociągów i kanalizacji w Choszcznie zawarło starostwo, a nie miasto, podjął działania by sprawę wyjaśnić i uregulować zapłatę dla firmy Skarbimira Sochy za wykonaną pracę. 8 sierpnia 1946 roku inżynier M. Moszyński kierownik Oddziału Inspektoratu Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie pisał do Starosty Powiatowego w Choszcznie:

„Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych S. Socha w Choszcznie zwróciło się do tut(ejszego) Urzędu z prośbą o wypłacenie mu reszty należności za wykonane roboty remontowe urządzeń instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych miasta Choszczna, wykonanych na podstawie umowy i zlecenia z dnia 10 października 1945 roku, podpisanych przez Ob. Starostę.

Urząd Wojewódzki ze swej strony ma wątpliwości, czy można wypłacić firmie resztę należności w obecnym stanie rzeczy, gdy woda nie dociera do wszystkich domów w mieście, względnie do mieszkań piętrowych pomimo, że firma nie bez pewnej racji, wymawia się brakiem dostatecznie silnego prądu do poruszania pomp.

Wobec tego, Urząd tut(ejszy) prosi o wypowiedzenie się w tej sprawie ewentualnie o nadesłanie tu oświadczenia Burmistrza, że Zarząd Miejski z tego tytułu nie rości i rościć nie będzie pretensji do firmy i w najbliższej przyszłości nie będzie się zwracać do Skarbu Państwa o dalsze dotacje na remont omawianych urządzeń i usunięcie w nich usterek”²¹.

20 sierpnia 1946 roku pełniący obowiązki kierownika Referatu Odbudowy w Starostwie Powiatowym w Choszcznie Franciszek Kocula informował Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie o częściowej odbudowie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej na sumę 60000 zł z kredytów odbudowy i zaznaczył, by traktować tę informację jako uzupełnienie do pisma z 12 sierpnia²². Jednak nie znamy stanowiska Starostwa w tej sprawie, ponieważ wspomniane pismo Starosty z 12 sierpnia 1946 roku nie zachowało się. Zapewne

²¹ APS, UWS, *Sprawozdanie ze stanu urządzeń użyteczności publicznej i działalności zakładów użyteczności publicznej (według poszczególnych powiatów) (1946)*, s. 65.

²² APS, UWS, *Sprawozdanie o stanie urządzeń wodno-kanalizacyjnych w powiatach województwa szczecińskiego (1946)*, s. 31.

po przejęciu przez Zarząd Miejski wodociągów w maju 1946 roku, Starostwo pozostawiło sprawę do regulacji burmistrza miasta.



Dlatego kolejne w tej sprawie pismo sporządził 3 września 1946 roku burmistrz Józef Lewicki do Wydziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, w którym czytamy:

„Na podstawie ustnego oświadczenia przedsiębiorcy Skarbimira Sochy, treści umowy nie zna Zarząd Miejski. Według umowy miał naprawić wodociągi w budynku oraz doprowadzić wodę przewodami do wieży ciśnień na ulicy Słonecznej, skąd pod ciśnieniem motoru znajdującego się w stacji pomp

wodociągów Zarządu Miejskiego miała być woda rozprowadzana do miasta – do poszczególnych budynków – przy czym według niego miała osiągnąć parterów w budynkach.

Komisja wysłana przez Urząd Wojewódzki (do Choszczna) w celu odebrania wodociągów i oddania ich do użytku Zarządu Miejskiego nie zastała ob. Skarbimira Sochy, wobec czego w obecności przedstawiciela Zarządu Miejskiego obejrzała wodociągi i w moim biurze oświadczyła, że wodociągi są naprawione i należy spisać protokół odbioru i przesłać do Urzędu Wojewódzkiego, co się w kilka dni potem uskutečniło.

Po wyjeździe Komisji Wojewódzkiej Zarząd Miejski przystąpił do uruchomienia wodociągów, które funkcjonowały przez okres dwóch miesięcy. Po tym czasie motor przestał działać, wobec czego zwróciłem się do kierownika elektrowni ob. Zientarskiego, ażeby zbadał przyczyny unieruchomienia wodociągów.

Według jego oświadczenia, woda ze stacji pomp nie dochodzi do wieży ciśnień przy ulicy Słonecznej, co stwierdziłem przy oględzinach osobiście, wobec czego nie może być rozprowadzona w mieście woda i dotrzeć do wszystkich budynków.

Według dalszego oświadczenia Zientarskiego, wywiadu jego z robotnikami, którzy byli zatrudnieni u ob. S. Sochy wynika, że przewody wodociągowe zostały skontrolowane tylko do ul. B. Chrobrego – naprzeciw gimnazjum.

Wobec tego, że prace te były prowadzone w zimie i przy mrozie, zostały wstrzymane i dalsza trasa przewodów wodociągowych nie została już skontrolowana przez przedsiębiorcę.

Nie będąc fachowcem w tej dziedzinie, muszę polegać na opinii ob. Zientarskiego, który posiada pewne wiadomości²³ praktyczne i doświadczenie. Takie jakie jest obecnie doprowadzenie wody do wieży ciśnień i rozprowadzenie jej na miasto, nie zapewnia właściwego rozwiązania dostawy wody do wszystkich budynków, gdyż nawet najsilniejszy motor nie będzie mógł wcisnąć wodę do wszystkich budynków w mieście, przynajmniej na drugie piętro.

Jednym więc wyjściem z tego będzie rozprowadzenie wody systemem grawitacyjnym tj. umieszczenie na wieży ciśnień basenu, który pod własnym ciśnieniem wody rozprowadził(by) ją do wszystkich budynków na najwyższej położone kondygnacje.

Chcąc uruchomić wodociągi, zapewnić im trwałą dostawę wody do miasta, według oświadczeń niejednokrotnych przedsiębiorcy S. Sochy – obecny stan miał być tylko prowizorium, zaś w bieżącym roku należy przystąpić do właściwego rozwiązania, tj. doprowadzenia wody do zbiornika, a stąd pod własnym ciśnieniem zapewnić rozprowadzenie wody na miasto.

Na podstawie szczegółowych moich oględzin z ob. Zientarskim, można by przystąpić do wykonania i uruchomienia wodociągów dwoma sposobami: pierwszy tj. systemem gospodarczym finansowo tańszym oraz systemem oddania prac

²³ APS, UWS, *Sprawozdanie ze stanu urzędzeń użyteczności publicznej i działalności zakładów użyteczności publicznej (według poszczególnych powiatów) (1946)*, s. 77.

przedsiębiorcy droższym. Tak pierwszy jak i ten drugi system gwarantują właściwe rozwiązanie, z tym, że pierwszy jest tańszy, a okres pracy będzie dłuższy.

Zaznaczam, że przedsiębiorca ob. S. Socha nie wywiązał się z przyjętego na siebie zadania i nie doprowadził wodę do wieży ciśnień i załączył kosztorys”²⁴.



Wież ciśnień koło dworca

Burmistrz Lewicki w zajęciu stanowiska w sprawie wodociągów oparł się na sędzie kierownika elektrowni Zientarskiego, czego nie kryje, lecz ten ani słowem nie wspomniał, że nie doprowadził prądu o wymaganym napięciu, w czym była główna przyczyna niedociągnięć wykonawcy. W uzupełnieniu do pisma z 3 września, burmistrz Józef Lewicki podpisał i wysłał 9 września 1946 roku przygotowane dla niego pismo do Wydziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, utrzymane w dość ostrym tonie:

„Ponieważ przedsiębiorca Skarbimir Socha nie wywiązał się z przyjętych na siebie obowiązków odnośnie uruchomienia wodociągów miejskich w Choszcznie i nie doprowadził wody do wieży ciśnień, skąd woda miała być rozprowadzona do

²⁴ Ibidem, s. 79.

wszystkich budynków, a jedynie ograniczył się do doprowadzenia wody zaledwie do niektórych tylko budynków, przeto Zarząd Miejski z tego powodu rości sobie do Firmy S. Socha słuszną i uzasadnioną pretensję, a poza tym zwraca się do Województwa z prośbą o wyasygnowanie przewidzianej w załączonym do przesłanego Starostwa przy piśmie L-dz. 31/46 kosztorysu 280.000 zł niezbędnych dla należytego przeprowadzenia we własnym zakresie zaniedbanych przez S. Socha robót instalacyjnych przy wodociągach miejskich”²⁵.



Należy zauważyć, że Józef Lewicki był od końca sierpnia 1946 przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej w Choszcznie i wypełniał obowiązki burmistrza czekając na zatwierdzenie następcy Juliana Anczykowskiego i wydaje się, że też pod jego dyktando powstawały pisma w tej sprawie. Po kolejnym z 1 października 1946 roku, podpisał się już następca Lewickiego - Julian Anczykowski. Zwracał się do Wydziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie z kosztorysem remontu wieży ciśnień przy wodociągach miejskich oraz odpisami wcześniejszych dwóch pism: z 3 i 9 września Lewickiego oraz potwierdził, że „Zarząd Miejski reflektuje na otrzymanie kredytu bankowego na remont wieży ciśnień i wodociągów miejskich w kwocie co najmniej 350000 zł, ponieważ wyszczególniona kwota w kosztorysie 280.000 zł nie jest wystarczająca na pokrycie wszystkich niezbędnych wydatków”²⁶.

W tej zawiłej sytuacji jaka się wytworzyła, Skarbimir Socha złożył 2 października 1946 roku pismo w Starostwie Powiatowym w Choszcznie, które przypomnijmy, zawierało umowę z jego firmą:

„Po zapoznaniu się z zarzutami czynionymi firmie przez Zarząd (Miejski) w Choszcznie donoszę:

²⁵ Ibidem, s. 61, 63, 81, 93.

²⁶ Ibidem, s. 75.

1. Firma podjęła się robót według złożonej oferty, przewidującej różne roboty jak: oczyszczenie pomp, filtrów, przewodów, studzienek, itd. mających na celu uruchomienie wodociągów. Natomiast zasadniczej rzeczy, tj. dostarczenie siły napędowej potrzebnej do uruchomienia pomp, miało dostarczyć Kierownictwo Robót. Zrozumiałym nawet dla laika jest to, że skoro istniały już wodociągi, które pokrywały (przed wojną) zapotrzebowanie 25 tysięcy mieszkańców, jeśli się je uruchomi, to w zupełności pokryje zapotrzebowanie 5 tysięcy (teraz po wojnie), najważniejszą tylko rzeczą jest dostarczenie prądu, by mogły pracować normalnie pompy. Po wykonaniu robót przez Firmę dostarczono prąd ok. 320 V, tak że w wypadku pompowania wody do miasta motor pracował tylko jedną godzinę, wytwarzając ciśnienie 1,9 atm., co jest o wiele za małe. Dlatego dziwnymi i zarazem nielogicznymi są zarzuty ob. Burmistrza.

2. Zgadza się, że oświadczyłem, iż woda będzie doprowadzona do każdego budynku, tylko że uzależnione jest to od siły napędowej.

3. Ob. Burmistrz powołuje się na swoje doświadczenie życiowe i kierownika Elektrowni, lecz w praktyce bardzo ubogo ono wygląda, bo niedawno nastąpiło zatkanie kanalizacji, więc ob. Burmistrz rozkazał rozkopywać ulice by w ten sposób oczyścić zatkane przewody.

4. Więcej niż nielogicznym jest oświadczenie, iż „woda nie dochodzi do wieży ciśnień, wobec czego nie może dotrzeć do wszystkich budynków” oraz „umieścić na wieży ciśnień basen, który pod własnym ciśnieniem wody rozprowdzi ją”. Obydwa te zdania bardzo wyraźnie świadczą o znajomości rzeczy przez Ob. Burmistrza.

5. Mając powyższe na uwadze proszę o łaskawe powiadomienie Wydziału Odbudowy w Szczecinie oraz o przysłanie rzeczoznawców w tej dziedzinie w celu ponownego odbioru robót, równocześnie proszę o wypłacenie pozostałej zaległości.

6. w załączeniu przesyłam pismo wystosowane do Województwa w dniu 15 czerwca br.²⁷.

Jak widać, sprawa uruchomienia kanalizacji wygenerowała też spór wykonawcy z władzami. Władze wojewódzkie przyjęły w 1946 roku w swoich planach odbudowy konieczność dalszych prac nad wodociągami w Choszcznie. Przyjęto, że zostały uruchomione tylko w 50 % i potrzebny jest kapitalny remont wieży ciśnień oraz urządzeń sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, czego koszt obliczono na 300.000 zł. Prace te miały być pokrywane w 1947 roku w jednej racie 150 tysięcy, a w 1948 roku w dwóch ratach po 75.000 zł²⁸. Oczywiście nie były to całe koszty. Resztę miasto musiało pokryć z własnego budżetu. w 1949 roku wyremontowano urządzenia wodociągowe na sumę 700.000 zł, ale z budżetu województwa otrzymano na ten cel 450.000 zł. Prace przeprowadzono już z pominięciem Skarbimira Sochy.

Później, były burmistrz Józef Lewicki, już jako przewodniczący PRN w Choszcznie chyba zrozumiał wkład wniesiony przez Skarbimira Sochę i 4 czerwca 1948 roku z jego

²⁷ Ibidem, s. 83.

²⁸ APS, UWS, *Odbudowa urządzeń użyteczności publicznej (1946)*, s. 3.

inicjatywy Powiatowa Rada Narodowa w Choszcznie uchwaliła, że Skarbimir Socha to jedyny przedsiębiorca budowlany na terenie powiatu, który „odbudował szereg budynków państwowych i samorządowych, uruchomił wodociągi i kanalizację w mieście Choszcznie”²⁹. Ten jednak wkrótce potem wyprowadził się z Choszczna.



Choszczno. Wieża ciśnień koło dworca kolejowego. Nieczynna od 1945 roku. Stan w 2025 r.

²⁹ APS, *Wojewódzka Rada Narodowa. Biuro Prezydzialne w Szczecinie, Protokoły z posiedzeń Powiatowej Rady Narodowej w Choszcznie* (1948), s. 87.